

## Polska stacza się na lewo!

Trzeci raz z rzędu, od czasu zdobycia niepodległości — odbywały się wybory w Polsce.

Gdy rzucimy okiem na okres przeżyty i na teraźniejszość, to uderzyć nas musi ten fakt, że nastroje w Polsce przesuwają się coraz bardziej „na lewo“.

Pierwszy Sejm wybrał Marszałkiem endeka—p. Trąpczyńskiego.

Drugi Sejm wybrał Marszałkiem ludowca p. Rataja.

Trzeci Sejm wybrał marszałkiem socjalistę p. Daszyńskiego, za pomocą mniejszości narodowościowych

Te trzy osoby w kolejności swej wybierane na Marszałków Izby Ustawodawczej—to trzy symbole—świadczące o tem, że życie polityczne w naszym kraju coraz bardziej pochyla się „na lewo“.

Przybyło tam stronnictw radykalnych, liczebnie wzrosły ich reprezentacje na terenie parlamentarnym i mnożą się zastępy wyborców, ulegających demagogicznemu hasłom nieziszczalnych często obietnic.

Potworzyły się nowe ogniska radykalizmu, Socjalizm oficjalny, wypierany ze swych dawnych twierdz miejskich i gniazd fabrycznych przez komunizm, przeczucił się na wieś, objął nowe tereny, poprzednio dlań niedostępne. A równocześnie socjalizujące ugrupowania chłopsko-wyzwoleńcze nie utraciły nie ze swego stanu posiadania.

Wprawdzie wśród mniejszości narodowościowych są także ludzie o poglądach konserwatywnych.

Lecz trzeba to wyraźnie stwierdzić, że przecież mniejszości narodowościowe — w każdym państwie — popierać będą obozy lewicowe, gdyż te gwarantują im większą swobodę. Obozy lewicowe gotowe są mniejszościom narodowościowym oddać pół Polski, gdyż to jest zgodne z ich polityką.

Stąd też, chociaż wśród mniejszości narodowościowych są ludzie o poglądach konserwatywnych, to jednakże będą oni popierać stronnictwa radykalne.

A ku jakiemuż to radykalizmowi przesuwają się stopniowo sympatie szerokich warstw naszego społeczeństwa?

Dopóki na wsi Związek Ludowo Narodowy wypierany był przez

Piastą, a ten z kolei począł ulegać naciskowi Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, można było mieć złudzenie, że wchodzi tu w grę wyłącznie sprawy społeczno-gospodarcze.

Stopniowa radykalizacja pojęć w kwestjach socjalnych mogła się pewnym sferom nie podobać, ale nie sposób było uważać ją za objaw bezwzględnie ujemny. Kto bowiem uznaje, że poprawa bytu warstw upośledzonych jest sprawą słuszną i pilną, ten musi się zgodzić, że jej przyspieszenie choćby z pewnym ryzykiem gospodarczym może mieć swoje uzasadnione racje.

Jeśli w posiadaniu dóbr doczesnych, materialnych, ktoś upośledzony dotychczas ma coś uzyskać, to ktoś inny musi z czegoś już posiadanego równocześnie zrezygnować.

Im mniej zaś kwapia się ku temu ci, którzy czegoś mają się wyrzec, tem więcej owi, którzy mają coś otrzymać, niecierpliwia się, naglą, radykalizują.

Dla człowieka, zdolnego wznieść się ponad interes własny i uprzedzenia osobiste lub partyjne, jasną jest rzeczą, że w kwestjach społeczno-gospodarczych musi istnieć na świecie stała ewolucja czyli przekształcanie się, musi być nieustanne dążenie do coraz sprawiedliwszego układu stosunków, do coraz równomierniejszego podziału dóbr. Kto się z tem nie chce czy nie może pogodzić, ten sam się wyklucza ze współczesności i wystawia sobie świadectwo wsteczności.

Gdyby więc owo przesunięcie się na lewo szerokich warstw Polski zmierzało ku przyspieszeniu jedynie naturalnego procesu społeczno-gospodarczego, możnaby mieć różne poglądy i spierać się o ich trafność. Ale czasy ostatnie ujawniły niedwuznacznie odmienne oblicze.

Obok radykalizacji społecznej ujawnił się tym razem bez obłonek inny zwrot pojęciowy, zwrot radykalizacji ludności wiejskiej w sferze moralno-religijnej.

Zagadnienie: czy katolik może być socjalistą? należy już dziś do kwestyj przesądzonych, gdyż aż nadto dobitnie zostało udowodnionem że socjalista to wróg kościoła.

Chłop, który głosował dawniej na kandydatów Wyzwolenia lub Stronnictwa Chłopskiego, mógł się kierować solidarnością stanową, by Chłopskie partje były w większości, lecz chłop głosujący na jawnego socjalistę nie mógł nie wiedzieć że postępuje wbrew wyraźnym zakazom władz kościelnych.

Nie dziw przeto, że władze kościelne nie pozostają bierne i obojętne, lecz —jak to uczynił ks. Biskup Łukomski Łomży—polecają duchowieństwu zastosowanie pewnych rygorów kościelnych względem jednostek a nawet całych parafij zakazanych radykalizmem antykościelnym.

Socjaliści, podnoszą z tej przyczyny ogromny gwałt, potwierdzając tem samem że zarządzenia są słuszne: głosowałeś na wrogów Kościoła, niepotrzebne ci są żadne usługi religijne. Zarządzenia władz kościelnych zmierzają do krystalizacji bardzo naogół mętnych stosunków przekonaniowych, by nastąpiło wyraźne rozdwojenie mas ludowych na katolickie i antykatolickie jak jednostek tak i zrzeseń.

Im prędzej to nastąpi, tem lepiej. Dla ludzi śmiałych i prawych nie ma nic gorszego nad mgłę sytuacji niejasnych, przekonań niezdecydowanych, nad tchórzliwe zakrywanie przykrych prawdy: Albo więc dzwignie się wzwyż, albo żyć będzie dalej pod stałą grozą stoczenia się w odmet.

**F. Missler** G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

**Buenos Aires**

**San Martin 666**

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.



## Jak zwalczać choroby niszczące Jerba-mate?

Z pośród chorób niszczących drzewa jerbowe, jedną z groźnych jest:

### Próchnienie korzeni

Początkowo myślano, że chorobie tej ulegają drzewa jerbowe rosnące na glebie miałkiej z podłożem kamienistym i zbyt wilgotnej, lecz z czasem i po dokładnym badaniu przekonano się, że próchnienie korzeni trafia się na glebie stepowej, leśnej, głębokiej czy miałkiej czerwonej lub czarnej.

Przyczyną próchnienia jest prawdopodobnie niezbadany dotychczas grzybek, któren usadawia się na korzeniach krzaka jerbowego i powoduje jego próchnienie i powoli rozszerza się coraz dalej, żarazając sąsiednie drzewa.

Najlepszym z dotychczas wyprubowanych środków zapobieżeniem i niszczeniem tej choroby jest:

1 - Wykopać krzak żarazony i spalić go na tem miejscu, aby i ziemia, a z nią i grzybki się spaliły.

2 - W odległości dwóch metrów od miejsca gdzie rósł krzak jerby, wykopać w około rów 40 centymetry głęboki, a ziemię wyrzucić do środka i potem zlać wodą z dodaniem 5 na sto „sulfato de cobre“; zlać rów i ziemię wyrzucaną.

3 - Spalić wszelkie resztki drzewa gnijącego lub kukurudziankę znajdującą się wśród jerby.

4 - Dobrze jest zlać wodą z „sulfato de cobre“ i sąsiednie drzewa koło żarazonego.

Choroba ta niszczy bez względu, jak małe tak i wielkie drzewa jerbowe.

Innego rodzaju niszcycielem jerby jest tak zwany:

### Swiderka—Taladro de la yerba-mate.

Wylega się on w szparach i przepuklinach na drzewie jerbowym, a gdy podrośnie, wierci dziury w pniu drzewa.

Oprócz szkody wyrządzonej drzewu jerbowemu wierceniem, powoduje też jego próchnienie w miejscach podziurawionych.

Aby go wyniszczyć, lub bynajmniej nie dopuścić do rozmnażania się, trzeba czynić następujące zabiegi:

1 - Przy obcinaniu jerby uważać, aby nie powodować pęknięcia, rozkłucia, lub zdarcia kory z gałęzi.

2 - Nie obcinać za późno, aby, nim czas gorący nastanie, drzewa już nie okryły liśćmi.

3 - Nie obcinać na czysto, to jest wszystkich liści; zostawić 10 do 15 na sto.

4 - W zimie obielić pnie i grubsze gałęzie rzadkiem wapnem z 2 na sto sulfato de cobre lub hierro.

5 - Wyczyścić drzewa z mchów i innych narośnień pasożytnych.

9 - Nasmarować wszelkie pęknięcia spowodowane przy obcinaniu alquitranem drzewnym.

7 - Urządzić polowanie na swiderka, (El Tigre); jeśli dużo się namnoży skrapiając go mydlinami z domieszką kerosene.

8 - Cienkim drutem dosięgnąć swiderka w dziurce, aby go zabić.

9 - Wlać do dziurek sulfuro de karbono i zatkać.

Trochę mozolna to praca, jednakże konieczna, aby drzewa jerbowe od zupełnej zagłady uchronić.

### Jak wygubić wszy u bydła?

Nader prostym w życiu a wedle starych praktyków, nie zawodnym sposobem wygubienia wszy u bydła jest zabieg następujący.

Pociąć kawał starego sukna na taśmy, szerokości 1 cala, nasmarować dobrze z jednej strony szarą maścią, a następnie taśmą tą owiazać szyję, mającego na całym ciele wszy zwierzęcia, tak, ażeby nasmarowana strona taśmy przylegała do skóry.

Po 2—3 dniach wszystkie wszy zejda się do tego przysmaku, wiadomo bowiem, że wszy wogóle lubią wszelkie tłuszcze.

Po zdjęciu pierwszej taśmy i zniszczeniu wszy założyć drugą, nową, a po parokrotnej takiej manipulacji bydło jest wolne od tego wstrętnego pasożyta.

### Dlaczego tytoń szkodzi zdrowiu?

Profesor uniwersytetu berlińskiego Neuberger, jest zdania, że roślina tytoniu zawiera w sobie bardzo dużo alkoholu metylowego, który w prawdzie przez fermentację i przeróbkę tytoniu ulatnia się, pozostaje jednak w tytoniu w takiej ilości, że jest dla zdrowia bardzo szkodliwym. Zdaniem Neubergera, nawet taki tytoń, z którego nikotynę zupełnie chemicznym sposobem wyciągnięto, jest jeszcze szkodliwy, ponieważ właśnie zawiera alkohol metylowy. Tytonie używane do fajek i cygar, zawierają mniej tego alkoholu, lecz tytonie, z których wyrabia się papierosy, zawierają go bardzo dużo i dla tego papierosy są względnie

najwięcej szkodliwe. Próby, jakie profesor Neuberger dokonał w celu zupełnego usunięcia alkoholu metylowego z tytoniu nie doprowadziły jeszcze dotychczas do dodatniego rezultatu.

### Przesadzanie zbóż.

Jedna z najaktualniejszych spraw niemieckiego, włoskiego i angielskiego rolnictwa jest w tej chwili sprawa „przesadzania zbóż“.

Próby dotychczas dokonywane udowodniły, iż wydajność roli podnieść można nawet dwadziestokrotnie i na tej podstawie rzucano hasło-samowystarczalności zbozowej krajów, które dotychczas były importerami ziarna zagranicznego.

Niemcy, Anglja i Włochy a za niemi i inne państwa zabrały się do hodowli zbóż na zupełnie nowych, niż dotychczas podstawach.

Nie siać, ale sadzić oto nowa zasada — będąca podwaliną powojennej ekonomii narodowej. Na niej opiera się przyszły system gospodarczy Europy.

Dotychczas owe doświadczenia wykazały, iż przeciętna wydajność 1 ha. na którym zastosowano metodę sadzenia zbóż wynosi 173 korcy.

Nie jest to jednakże słowo, gdyż przy sprzyjających warunkach klimatycznych osiągnąć 250 q. z 1 ha a możliwości dalszego zmnożenia wydajności roli nie są wykluczone.

Nie zależy się przerażać praktycznym zastosowaniem tej pozornie uciążliwej metody gospodarczej, wymagającej ogromnej ilości rąk do pracy.

W jesieni, o ile możliwości najwcześniej, wysiewa się na dobrze uprawne grzędy, zasilone obornikiem, ziarno pszenicy i żyta.

Na 1 m. l.w. ziemi sadzić należy 40 roślin żyta lub pszenicy.

Koszt przesadzania wynosi na 2 ha 50 dziewcząt przez 1 dzień co przy najwyższej cenie płaconej w Polsce nie przekroczy 1 i pół q żyta.

### Od Redakcji

Przed rokiem poruszaliśmy na łamach Orędownika sprawę sadzenia ryżu; a p. Michał Zubrzycki — właściciel tuszczarni ryżu w Apostoles — zobowiązywał się dopłacić każdemu, którenby mniej zebrał z hektara jak dotychczas.

Część kolonistów usłuchała rady i przekonali się że dobrą była, lecz inni z drwinami lub nieufnością przyjęli; ale próby poczynione ze zbożem jak pszenica żyto i tp. powinny niewiernych przekonać, że praktyczniej jest ryż sadzić, aniżeli siać.

— Antoni, miałeś podobno Franka zaskarżyć do sądu, że cię nazwał hultajem?

— E, będę się tam po sądach wioćzył. Dałem mu w mordę i załatwiłem rzecz polubownie.

— Cóżeś taki kwaśny?

— Ach, bo byłem wczoraj świadkiem bardzo przykrych sceny: pewien hultaj dał w papę porządnemu człowiekowi.

— Hm, to rzeczywiście głupia sprawa. Ale tylko czy pewien jesteś, że spoliczkowany, to taki porządny człowiek?

— Naturalnie. Przecież to ja sam byłem.



# Wiadomości z Polski

## Udział kapitału zagranicznego w przemyśle polskim

Ministerstwo przemysłu i handlu dokonało obliczeń, które pozwalają dokładnie ustalić, jaki jest udział kapitału zagranicznego w naszym przemyśle.

Okazuje się, że w końcu r. 1927 było czynnych w Polsce 850 przemysłowych spółek akcyjnych, działających na podstawie koncesyj z kapitałem 1.528.000.000 zł. w złocie. Przeszło 20 proc. tego kapitału, a zatem 322 milj. zł. w złocie, stanowi kapitał zagraniczny, który wszedł do Polski częścią przed wojną, częścią już po wojnie.

Najpoważniejszy kapitał zagraniczny zaangażowany jest w przemyśle naftowym, w którym jego udział sięga 50 proc. Następnie idą elektrownie (40 proc.) przemysł elektrotechniczny (35 proc.), przemysł górniczo-hutniczy (32 proc.) i chemiczny (18 proc.). Obok kapitału wyraźnie zagranicznego występuje kapitał obcy niezorganizowany, trudny do uchwycenia. Z liczby 850 spółek akcyjnych 93 były całkowicie rządzone przez kapitał zagraniczny.

W przemyśle naftowym przy kapitale zakładowym 184.304.000 zł. zaangażowany jest kapitał zagraniczny w kwocie 110.872.000 zł. Na pierwszym miejscu stoi tu kapitał francuski, na drugim austriacki, poczem idą amerykański, belgijski i t.d.

W przemyśle górniczo-hutniczym największą część kapitału zagranicznego przypada na Francję, na drugim miejscu stoi Austria.

W przemyśle metalowym największą część przypada na Austrię potem idzie Francja. Ameryka stoi w trzecim rzędzie.

## Preliminarz budżetowy

na r. 1928/1929

Został już ostatecznie ustalony preliminarz budżetowy na rok 1928/1929 i w dniu odwarcia Sejmu złożony do łaski marszałkowskiej.

Zamyka się on sumą dochodów 2.525.703 tys. i sumą wydatków 2.458.515 tys.

Prezydent Rzeczypospolitej	3.010 tys. zł.
Sejm i Senat	9.224 " "
Kontrola państwowa	5.006 " "
Prezydium Rady Ministrów	2.157 " "
Min. spraw zagranicznych	52.378 " "
Min. spraw wojskowych	744.966 " "
Min. spraw wewnętrznych	223.465 " "
Min. skarbu	129.697 " "

Min. sprawiedliwości	108.162	" "
Min. przemysłu i handlu	46.364	" "
Min. komunikacji	3.972	" "
Min. rolnictwa	46.794	" "
Min. W. R. i O. P.	372.976	" "
Min. robót publicznych	134.656	" "
Min. pracy i opieki społecz.	60.233	" "
Min. reform rolnych	47.566	" "
Min. poczt i telegrafów	2.779	" "
Emerytury	103.839	" "
Renty inwalidzkie i pensje	130.046	" "
Długi państwowe	231.225	" "
Ogółem	2.458.515	" "

## Ile mamy szybów naftowych?

W dniu 31 grudnia 1927 r. było w Polsce czynnych 2569 szybów naftowych, czyli o 8 szybów więcej aniżeli w grudniu 1926 r. Szczególnie silnie wzrosła ilość szybów w pompowaniu i tłokowaniu. Ilość szybów w pompowaniu wynosiła bowiem z końcem grudnia ub. roku 1724 a w tłokowania 359. Wzrost ten tłumaczy się wznowieniem eksploatacji starych szybów o małej wydajności, która zaczęła się opłacać dzięki utrzymującej się na wysokim poziomie cenie ropy w roku 1927.

## Ile jest niepolaków w Sejmie Polskim?

Posłów niepolskiego pochodzenia w Sejmie jest: Ukraińców 46, Żydów 22, Niemców 20 Białorusinów, 14 i Rosjan; razem 103.

## Jakim językiem mówią dzieci w Polsce?

Ministerstwo Oświaty ogłosiło świeżo opracowany wynik spisu dzieci dokonanego w czerwcu 1926 roku, dotyczący języka ojczystego dzieci urodzonych w latach 1913 do 1915. Cyfry obejmują całą Polskę z wyjątkiem Warszawy i woj. wileńskiego.

Polski język jest ojczystym		dla	dzieci
Białoruski	dla		5.232.911
Ruski	"		253.597.
Żydowski	"		1.331.784.
Niemiecki	"		525.241
Rosyjski	"		211.792
Czeski	"		18.497
Litewski	"		9.669
			6.504
			5.232.911
			7.589.996

## Napad orła na polski samolot.

Na samolot „Aerolotu,” prowadzony przez pilota Leonarda Sapela w drodze z Krakowa do Wiednia, rzucił się w okolicy górskiej potężny orzeł. Zderzenie było tak silne, że na metalowym skrzydle samolotu powstało lekkie wygięcie. Niebaczny orzeł poniósł śmierć. Samolot po drgnięciu powrócił do równowagi i poszybował dalej.

## Dwa katastrofalne pożary w Małopolsce.

Dn. 25 bm. o godz. 10 wieczorem wybuchł we wsi Czerczyk w powiecie jaworowskim pożar, który w krótkim czasie skutkiem silnego wiatru objął i zniszczył doszczętnie 106 budynków wraz z inwentarzem żywym i martwym. W płomieniach zginęło dwóch ludzi, 60-letnia babcia i 5-letnie dziecko. Podczas akcji ratunkowej cały szereg osób odniósł rany. Przyczyną pożaru był wypiek chleba na poddaszu.

Drugi katastrofalny pożar wybuchł we wsi Brzozów, powiat Niski. Spłonęły całkowicie 4 gospodarstwa. Zginęły dwie osoby: 70-letni starzec oraz pewna kobieta nieznanego nazwiska. Powód pożaru dotychczas nieustalony.

## Pożar na cmentarzu żydowskim

Pisma łódzkie donoszą o niezwykłym pożarze na cmentarzu Oto onegdaj w rocznicę śmierci rabina Radoszyckiego, cmentarz łódzki zaległy tysiącem żydów.

Podczas odprawiania modłów żałobnych plac zgromadzonych na cmentarzu słychać było na kilka kilometrów dookoła, a władze odkomenderowały większy oddział policji, by utrzymać porządek.

W pewnej chwili od zapalonych w wielkiej ilości świec zapaliła się drewniana ściana, ustawiona specjalnie na ten dzień by odgrodzić modlących się mężczyzn od kobiet.

Podczas paniki wiele osób zemdlało, lecz ogień udało się ugasić bez wzywania straży ogniowej.

## Przytrzymanie kontrabandy.

W Białymstoku policja zatrzymała furmankę, w której znaleziono 120 par jedwabnych pończoch, 2630 m. koronek i większe ilości różnych innych przedmiotów, przemyconych do Polski z Prus Wschodnich. Wartość kontrabandy wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

## BANCO HOLANDES de la AMERICA del SUD

Kapitał i Rezerwa: 19.180.000.

Calle Bartolome Mitre 300 esq. 25 de Mayo, Buenos Aires

## ODDZIAŁ POLSKI

Przesyła pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich i złotych polskich do wszelkich miejscowości Polski, przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów i otrzymuje pieniądze u siebie w domu.

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 3 m/n.

W Kasie Oszczędności płacimy 5 o/o rocznie. Procenty te mogą być donosywane do sumy co kwartał.

**Pisze się i mówi po polsku!**



Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne  
Reconquista 416 Buenos Aires

Tow. Polskie w As. As.  
c. Irala 1222 — Dock Sud  
Avellaneda

Podaje do wiadomości szanownym Rodakom że dnia 11-go lutego rb. została otwarta przy towarzystwie sekcja sprzedarzy kart okrętowych, na wszystkie linje do Ameryki Północnej i Europy po cenach bardzo dogodnych, po jakich nigdzie nie znajdziecie tak tanio i rzetelnie jak w towarzystwie. Prosimy, żądajcie informacji listownie lub osobiście, a natychmiast dostaniecie odpowiedź.

Zarząd



Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH  
Kamion do usług — Wozi pasażerów  
AZARA — Misiones

„La Cooperativa Polonesa“

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów  
Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA — Misiones

Handel Polski

Szymona Muzalskiego

Kupuje produkta kolonialne — Ma na składzie wybór wszelkich towarów. — Kamion do usług, wozi pasażerów. — Ceny przystępne.

Swój do swego!

Picada Lopez kol. Guarani  
Misiones

Nowootwarty skład towarów  
metrowych i kolonialnych  
Niewulis & Spółka

Poleca wielki wybór najpiękniejszych materiałów po cenach najniższych  
Kupno kukurudzy, ryżu, jerby i innych [ziemiopłodów  
Azara — Misiones

Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Budowniczy

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglądać i dozorować itd. itd. itd.

Madoery Bresca & Cia

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkta kolonialne. — Posiada zawsze wielki

wyбір różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones

Ryżownia

„El Polones“

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości  
mieie kukurudze i inne zboża.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES — Misiones — F. C. N. E. A.

Leon Dzikowski

Kupuje produkta kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS — Misiones



Warsztat mechaniczny, kuznia i stelmacharnia

Sklep — sprzedaż nafty

Jan Zabezuk i Brać

Pikada San Martin — Yermal Viejo



# PRZEGLĄD

## Religijny Parafjalny i Społeczny

### Po wyborach w Polsce

Wybory do Sejmu i Senatu zostały wreszcie, Bogu dzięki, zakończone. Ich rezultaty są już powszechnie znane i oczywiście bardzo rozmaicie oceniane. Różne istotnie wprowadzać można wnioski, hipotezy, horoskopy polityczne na najbliższą przyszłość, bo i układ sił partyjnych znacznie się zmienił i nowe a poważne pojawiło się wśród dotychczasowych stronnictw ugrupowanie, którego oblicze społeczno-polityczne zacznie się dopiero w miarę postępu prac parlamentarnych wyraźnie zarysowywać.

Wszelkie przepowiednie mają tedy równą niemal szansę prawdopodobieństwa, a co za tem idzie — i nieprawdopodobieństwa; nie warto więc nimi ani zbytnio się przejmować, ani im wiele czasu poświęcać.

Natomiast bardzo pożytecznym będzie spojrzenie wstecz i krótkie bezstronne zreasumowanie owych niewątpliwych moralnych klęsk i strat, jakie zawsze przynoszą ze sobą okresy wyborcze. Bez wielkiej przesady, możnaby błagalnie wezwania Suplikacji uzupełnić jednym jeszcze: „Od powietrza, głodu, ognia, wojny, i wyborów, zachowaj nas, Panie!”

I zaiste w każdym zakresie wyborczym wszystkie te klęski mają tak jakby swój udział, zakazając, niszcząc i wyjaławiając dusze ludzkie na długie miesiące, a nawet lata.

Rzadko jednak zdarza się, ażeby rezultat ujemny był tak zastraszający co oczywisty jak tym razem.

Zrodzony z najlepszych intencji, dyktowany głęboką ojcowską troską zbiorowy list Księży Biskupów, wzywający wiernych do zjednoczenia się w walce z najgroźniejszymi wrogami katolicyzmu i polskości — z masonerją i komunizmem, jakież odniósł skutek?

Przedziwny zaiste: wszyscy nagle stali się gorliwymi, ba, zagorzałymi katolikami, prześcigającymi się w prawomyslności, w oddaniu synowskim, w miłości dla episkopatu, Stolicy św., dla Kościoła.

Katolicyzm zajaśniał nagle w Polsce takim blaskiem, zapłonął takim płomieniem, jak tego najstarsi nie pamiętają działacze katolicy, jak

tego nawet historia nie notuje od czasów walk dysydenckich lub wypraw krzyżowych.

Wszyscy powoływali się na swe zasługi względem religii, wszyscy zapewniali o najlepszych chęciach służenia sprawie Kościoła, wszyscy pałali żądzą obrony wiary.

Wszystko więc byłoby jak najlepiej, gdyby nie to, że również wszyscy zapomnieli o najważniejszym....



#### Do Czytelników

Od ukazania się pierwszych numerów Urzędownika, część czytelników dopominała się o drukowanie powieści lub historii, któraby ich bardziej do czytania zaciękała, aniżeli luźne artykuły i wiadomości.

Po długich namysłach zdecydowaliśmy się na żądanie! Ale jaką powieść drukować?

Urzędownik wyłonił się w Azarze z czytelnici „Quo Vadis”, od nazwy najświetniejszego dzieła w owym czasie, napisanego przez rodaka naszego śp. Henryka Sienkiewicza, za którą otrzymał nagrodę Nobla.

Pierwszy numer Urzędownika został wydany dnia 16 listopada 1924 roku w osmioletnią rocznicę śmierci mistrza pióra śp. Henryka Sienkiewicza.

Ku czci tego mistrza, postanowiliśmy drukować w „Przeglądzie” powieść „Quo Vadis”. Pocznijemy w przyszłym numerze.

Czem „Quo Vadis”, „Trylogja”, „Pan Wołodyjowski” i inne powieści napisane przez Henryka Sienkiewicza były dla rodaków w latach ciężkich niewoli, niechaj tem samem będą dla nas na obczyźnie i ratują przed zaturą ducha Narodowego. Niechaj więc w żadnej chacie polskiej w Misiones nie braknie pisma polskiego.

Redakcja



Były katolickie bloki, unje, związki, komitety katolickie, nie było tylko jedności katolickiej.

Zamiast katolickiego pojednania stronnictw, do którego wzywali Biskupi, nastąpiła katolicka licytacja a potem walka, niejednokrotnie zacięta, nie przebiegająca w środkach, nie gardząca kłamstwem, oszczerstwem, nawet prowokacją — wciąż pod mianem katolickim, mianem, które winno być synonimem miłości najwyższej.

I oto rezultaty bolesne, nieszczerne nie dały na siebie czekać. Więc przedewszystkiem ogromne zmniejszenie się liczby mandatów. Gdyby

ktoś obcy chciał wnosić o sile polskiego katolicyzmu z ilości ugrupowań, jakie przed paru tygodniami oficjalnie lub nieoficjalnie za katolickie się ogłaszały, to mógłby dojść do niesłychanie optymistycznych wniosków. Ale gdyby chciał obecnie sądzić z liczby zdobytych przez owych katolików mandatów, stanąłby wobec konieczności przypuszczenia, że katolicy znikomy tylko stanowią odsetek w Polsce. Oba wnioski byłyby oczywiście rozbrajająco naiwne.

Ale ubytek mandatów to jeszcze zło nie tak groźne. Gorszym o wiele jest objaw inny: zdyskredytowanie imienia katolickiego w polityce, jeśli nie na zawsze, to na długo, bardzo długo. Nabyte przez szerokie masy przeświadczenie, godło katolicyzmu wywieszzone na tarczy stronnictwa politycznego nie daje żadnej gwarancji jego przekonania ani prawości postępowania — jest zgorzzeniem maluczkich, jest niełatwym do odrobienia poderwaniem zaufania serc prostych do katolicyzmu wogóle.

Dobrze się stało, że w walkach tych duchowieństwo naogół nie brało udziału, lecz przeciwnie usiłowała niejednokrotnie swym wpływem osłabiać roznamiętnienie, przytłumiać płomień nienawiści. Pojawiające się sparodycznie zapalczywe wystąpienia, podpisane kryptonimami z dodatkiem „ks”, zdradzały aż nadto przejrzystą naiwnością swych wywodów, że autorami ich nie są księża, lecz jacyś bardzo świeccy katolicy niesłychanie ....

dorywczo uprawiający niwę publicystyki katolickiej. Teraz, gdy walki ucichły, gdy luźne katolickie przymiotniki od różnych nazw partyjnych odpadły, przystąpić należy coby prędzej do odbudowy, do naprawiania uszkodzeń, do wyrównywania szczerb, do pracy gruntownego katolickiego uświadamiania, którego konieczność dla wszystkich w tak wstrząsający niemal ujawniła się sposób. Kto tego nie czuje i nie rozumie, temu już chyba tylko grom jakiejś katastrofy musi w oczy zaświecić. Obyż nie potrzebowała Opatrzność tych katastrof dopuszczać..!

S. Jeleński



## Zmartwionym czytelnikom

Był sobie pewien człowiek, któremu się jakoś w życiu nie wiodło. Wiele posiadał zmartwień, bezustanne przykrości, a że był niecierpliwy i nie umiał się poddać woli Bożej narzekał ciągle i wzdychał do Boga z zalem, czemu mu najlepszy Bóg nie ulży trochę w ciężkiej doli.

Coraz bardziej wpadał człowiek ów w zniechęcenie, ugiął się pod ciężarem swoich trosk i coraz częstsze zanosił skargi przed Bogą, prosząc go o zmianę w dotychczasowym życiu.

Aż raz pewnego, kiedy go zmorzył sen po całodziennym pracy, miał niezwykłe widzenie:

Oto zobaczył rozległą dolinę, na której niby drzewa w lesie wyrastały z ziemi krzyże. Rozmaitego kształtu były, jedne większe, drugie zupełnie małe, były tam krzyże proste, były i powyginane w rozmaite strony.

Kiedy się tak ów człowiek przyglądał tym krzyżom usłyszał z nieba jakiś dziwnie potężny, a zarazem dobrotliwy głos.

—To są krzyże, które noszą ludzie w życiu ziemskim. Każdy człowiek ma w tej dolinie swój krzyż i ty go posiadasz. Często jednak skarżyłeś się na to, że krzyż twego życia jest za ciężki. Dlatego idź w tę dolinę i pomiędzy tylu krzyżami wybierz sobie inny, któryby najlżejszy był i najlepiej odpowiadał twemu życiu.

Głos umilkł. Zdjęty trwogą człowiek ów stał chwilę w miejscu, a później skierował się ku owej dolinie, aby wybrać sobie krzyż najbardziej odpowiedni dla siebie.

Szukał długo. Każdy z krzyży brał na ramiona, wazył ciężar każdego, ale jakoś żaden nie nadawał się dla niego. Nie ustawał jednak w poszukiwaniu. Pot kroplisty wystąpił mu na czoło, zmęczony okropnie człowiek ów szukał wytrwale krzyża, któryby najmniej trudny był do niesienia w jego życiu.

I po długim czasie poszukiwania znalazł wreszcie krzyż odpowiedni. Był to

krzyż akurat odpowiadający plecóm tego człowieka. Kiedy podniósł go, spostrzegł że krzyż nie jest ciężki, ani zbyt uciążliwy — z radością tedy poszedł ów człowiek na miejsce, gdzie otrzymał dziwny rozkaz z nieba i patząc ku górze rzekł:

—Oto znalazłem, Panie, krzyż odpowiedni plecóm moim. Pozwól, abym ten właśnie krzyż niósł przez życie, a będzie ono daleko przyjemniejsze, niż przedtem.

W tej chwili dał się słyszeć głos z nieba:

—Przypatrz się temu krzyżowi!

Wtedy dopiero zaczął człowiek ów oglądać krzyż wybrany. I ku wielkiemu swemu zdziwieniu poznał że jest to dawny jego krzyż, który mu tyle sprawiał przykrości. Uczuł człowiek ów w tej chwili wielką skruchę, za swoje narzekania i niecierpliwość poprzednią. Padłszy na kolana jał przepraszać Boga.

—Widzisz człowiecze — mówił głos z nieba — każdy człowiek nieść musi krzyż zmartwień i gryzot swoich przez życie. Bóg dając krzyż człowiekowi, daje mu taki, aby unieść go mógł i żeby nie był ponad siły jego. Zazdrościsz losu innym ludziom, a przekonasz się, że krzyż żadnego innego człowieka nie jest dla ciebie tak lekki i odpowiedni, jak twój. Idź ze swym krzyżem z powrotem w życie i nieś go cierpliwie, kto bowiem nie bierze krzyża swego i nie naśladuje mnie, zaprawdę, ten nie jest mnie godny.

Tak brzmi ta stara legenda. W piękny sposób przedstawia ona, tę wielką prawdę, że w pokorze należy znosić swój los i wszelkie przykrości polecać na ofiarę Bogu. Cierpienia i przykrości przyrównać można do krzyża, który niesiemy przez życie. A nieść go musimy cierpliwie i z pogodną twarzą. Chrystus Pan wskazał nam bowiem swoją męką Najświętszą i drogą krzyżową najlepiej drogę, jaką nam iść należy i w tem naśladować musimy od lat najmłodszych swego boskiego mistrza.

męcę umarł na krzyżu dla naszego zbawienia a dnia trzeciego skruszywszy skały z grobu zmartwychwstał. Chrystus Syn Boży za żywota swego na ziemi, głosił narodom prawdę i siłą miłości i zgodę braterską, chcąc swą nauką, czynem i słowem wpoić w nas nie nienawiść i zazdrość, lecz zgodę i miłość.

„Drodzy Rodacy! — Pomimo że nasze Towarzystwo nie należy do żadnego stronnictwa, partji, ani skupienia religijnego; jest tylko Towarzystwem Polskiem, jednakże musimy zaznaczyć iż będąc polskiem jest zarazem chrześcijańskim, a każdy z nas zna nakaz Boży: Kochaj bliźniego jak siebie samego“.

„Stosując się do tych słów tak pięknych, Towarzystwo nasze zaprosiło Was drodzy rodacy do tego skromnego lokalu byśmy obchodząc pamiątkę religijną i dzień radosny dla każdego chrześcijanina, przyrzekli sobie zgodę, miłość braterską i wspólną pracę dla dobra Ojczyzny dalekiej i wychodźstwa polskiego“.

„Niema bowiem dnia, żeby Towarzystwo nasze nie otrzymało listu od nowoprzybyłych błagających o pomoc. Towarzystwo stara się ulżyć niedoli czem może, ale pomimo najlepszej chęci, nie może zadowolić wszystkich, bo nato nie starczą środki“.

„Dzień dzisiejszy tak piękny i tak miły niechże i innym towarzystwom takim będzie. Niech zginie niezgoda, swary i kłótnie, a nastanie błogi pokój i niechaj wszyscy wspólnie przystąpią do pracy dla dobra wychodźstwa polskiego.“

„Niech żyje Poselstwo polskie!“

„Niech żyje Towarzystwo nasze!“

Huczne oklaski były zapłatą dla mówcy, a gdy te ucichły prezes i wice-prezes Towarzystwa, wzięwszy talerz do rąk poczuli dzielić się święconem jajkiem z obecnymi.

Po chwili przemówił p. Poseł, wyrażając wielkie zadowolenie widząc tak licznie zebranych, życząc Towarzystwu najświętszego rozwoju.

Kolejno zabierali głos Wielb. Ks. Zakrzewski, p. p. Daszyński, Langer, wice-prezes Tow. Wiszniowski, sekretarz Czyżewski, Redaktorowie Kurjera Niezależnego Ceranowicz i Janiczek, Pyzik, a na zakończenie zaśpiewano „Wesoły nam dziś dzień nastał!“

Po godz. 8 odjechał p. Poseł z małżonką, a za nimi pp. Putryński, Langer, Daszyński, W. Ks. Zakrzewski i reszta gości, zostawiwszy swój podpis w książce protokolarnej, na pamiątkę swego uczestnictwa. W chwili odjazdu gości, członkowie Tow. odśpiewali na pożegnanie rotę Konopnickiej.

Ponieważ nie wszystkim było pilno do domów, część pozostałych zabawiła się ochoczo i przykładowo do godz. 11.

Uczestnik.

## Wiadomości z Osad Polskich.

### Buenos Aires

#### Uroczystość Święta Wielkanocnego w Towarzystwie Polskiem na Dock—Sud

W niedzielę wielkanocną zebrali się prawie wszyscy członkowie „Towarzystwa Polskiego“ o godz. 10,30 w kościele na wspólne nabożeństwo. Po mszy św. weseli rozjechali się do swych domów, by po południu zejść się ponownie w lokalu Towarzystwa dla spożycia wspólnie jajka święconego.

O godz. 3 przybył prezes Tow. p. B. Januszkiewicz z swą rodziną, zastawszy już wielu zebranych. Po chwili przyjechał kierownik konsulatu p. Bronisław Langer a około godz. 5 przyjechał Wielm. P. Poseł Dr. Mazurkiewicz z małżonką, oraz Konsul Romuald Putryński, Wielb. Ks. Prob. Władysław Zakrzewski, kierownik Patronatu Polskiego p. Daszyński.

P. R. Putryński, przybywający tu po

raz pierwszy, zawierał znajomości z wszystkimi, gdy tymczasem gości zapraszano do zajęcia miejsc przy stołach, a Wielb. Ks. Zakrzewski dokonał święcenia „święconki“.

Przed rozpoczęciem spożywania darów Bożych, prezes p. B. Januszkiewicz witając gości przemówił:

„Wielm. P. Ministrze! Szanowni panowie Konsulu i Kierowniku, Przewielebny Księżę Dobrodziej, Szan. p. delegacje Urzędu Emigracyjnego i redaktorzy prasy polskiej!“

„Ze stanowiska prezesa, jakie zajmuję w tym Towarzystwie, i zarazem z obowiązku na mnie włożonego, witam Was drodzy rodacy, tak licznie zebranych, w tym skromnym lokalu Towarzystwa“.

„Witam was drodzy rodacy radośnie w dniu tak świętym dla każdego chrześcijanina, a więcej jeszcze radosnym dla Chrześcijanina Polaka. — Dzień ten bowiem przypomina nam Chrystusa, który po



**Bozańcowo (Kol. Azara.)****JUBILEUSZ KAPLAŃSKI**

W dniu 1 Maja rb. obchodził Wielb. Ks. Prob. Józef B. Maryński ze Stowarzyszenia Słowa Bożego 25 let. rocznicę święceń na kapłana, a dnia 3 Maja prymicyj.

Parafia pragnęła wziąć żywy udział w tej niezwykle uroczystości, aby swemu duszpasterzowi, którego bez przerwy już 25 rok nimi się opiekuje, okazać przywiązanie i wdzięczność za tyloletnią opiekę.

Przygotowania jednakże natrafiły na wielkie przeszkody i to przez niepogodę, bo w ciągu przedostatnich trzech niedziel tylko bliżsi do kościoła przyjść mogli i tylko jedna narada się odbyła; lecz zapadłe uchwały trudno było wykonać.

Pierwotnym zamiarem było obchodzić tą urocz. w niedzielę 6 Maja, łącząc ją z urocz. narodową 3 Maj, lecz w ostatnią niedzielę poprzedzającą postanowiono obchodzić 1 Maja w kółku ścisłym, zaś 6 z udziałem całej parafii.

Ta uchwała tylko do małej liczby parafjan do wiadomości doszła. Ci pomimo deszczu, do kościoła przyszli.

We wtorek o wschodzie słońca strzały z moździerzy oznajmiały dzień uroczysty.

O godz. 8.30 ustawili się parafjanie ze sztandarami przed probostwem, a przed drzwiami ustawili się małe dziewczątka ubrane w biel z wiankiem. Jedna z dziewczyn niosła na poduszce biret ze srebrnym wiankiem.

Gdy ks. Jubilat ubrał się w szaty mszalne — na probostwie — wygłosił wiersz dziewczyna podając Mu biret, a druga świecę, zaś niosące wianek otoczyły go kołem i w procesji zaprowadzono do kościoła, gdzie się rozpoczęła uroczysta suma.

Po hymnie „Te Deum Laudamus“ w tym samym porządku nastąpił powrót na probostwo. Tu ks. Jubilat odezwał się do obecnych: „Dziękuję wam drodzy parafjanie, żeście przyszli pomagać dziękować Bogu za łaski jakich mi udzielił a przezemnie i wam“. W treściwych słowach przedstawił, jak dziwne były wyroki Boże, że ich wyprowadził za chlebem z „Galicyji“, a jego z Poznania, byśmy wspólnie tu pracowali na chwałę Bożą, i naszej narodowości i to bez przerwy już prawie 25 lat. „Miałem zamiar — mówił ks. Jubilat — skromnie i gdzieś daleko od tej parafii obchodzić ten jubileusz, ale zważywszy, że z woli Bożej tyle mszy św. odprawiłem na ołtarzu w tutejszym kościele, czemużbym i w dniu jubileuszu tu ją nie odprawił? To mnie skłoniło tę uroczystość wraz z wami obchodzić“.

Po tem przemówieniu ks. Jubilat rozebrał się z szat liturgicznych i po chwilec zebrał w pochodzie zaprowadzili go do Ochronki, by Mu wyrazić o ich serce czuje

W Ochronce pierwszy przemówił sekretarz Stow. O. nad Młod. Andrzej Szydłowski wyrażając radość z doczekania się tej błogiej chwili i w imieniu Stow. złożył ks. jubilatowi bukiet duchowny złożony z Mszy św. Komunii św., Różańców, drogi krzyżowej, nowenn i tem podobnych praktyk religijnych, ofiarowany przez członków Stow. Jubilatowi.

Drugim mówcą w imieniu młodzieży był Michał Jagas. W słowach porywających ducha, wyraził niezmierną radość młodzieży, że jej ojciec duchowny i opiekun mło-

dości doczekał się dnia tak uroczystego. Uprzymiślał, jako przed 25 laty stanął po raz pierwszy przed ołtarzem gotów na wszelkie trudy, znoje i poświęcenia, a dziś po 25 latach stoi wśród nas, a z nim jego zasługi i dobre uczynki już popelnione, czekające tylko nagrody.

Dalszy program przeplatany był śpiewem i muzyką.

Ze strony dzieci odbył się na scenie dialog chłopców Wojciecha Jagasa z Rafałem Czajkowskim o jubileuszu ich Ks. Prob. i rezultatem tegoż było uchwalenie złożenia Mu darów: jeden ofiarował bukiet kwiatów, drugi cukierków.

W imieniu panien przemówiła Aniela Idzi, wyliczając starania Ks. Jubilata, aby młodzieży pragnącej poświęcić się służbie bożej dopomóc do osiągnięcia celu. Równocześnie z tą mową, na scenie był odstonięty żywy obraz, przedstawiający chłopców i dziewczęta, którzy wyszli z tej kolonji zostali przyjęci do różnych zakładów, seminarji przygotowujących ich na misjonarzy.

Ks. Prob. serdecznie dziękował za owa- cję a na zakończenie wezwał do podziękowania Bogu za tak dziwne i niezbadane jego wyroki i zaintonował: Ciebie Boże chwalimy.

Przed wieczorem odprawiono uroczyste nieszpory w kościele, a potem zebrano się w Ochronce na teatr, odegrany przez panny i dzieci za staraniem Wielb. Sióstr. Odegrano teatrzyk „Różalja“ obrazek z pierwszych wieków chrześcijaństwa, dzieci wykonały zabawną grę „Kołowód“, a następnie odegrano „Ogródek Misyjny“. — Wszystkie te komedijki zostały odegrane znakomicie, zaco zależy się pochwała Wielb. Sióstr, za tyle cierpliwości i poświęcenie, ile wymagało odegranie tych sztuk.

**3-ci Maj**

Uroczystość Narodową 3-ci Maj obchodzono w niedzielę 6 Maja, gdyż w tygodniu nie mogłyby uczestniczyć dzieci, bo muszą uczęszczać do szkoły rządowej.

Jak zawsze w takich razach bywa, o godzinie 10 zebrała się cała parafia koło Domu Nar. i w pochodzie z sztandarami, chorągwiemi i chorągiewkami — udano się do kościoła na nabożeństwo, i „Te Deum“.

Po nabożeństwie, powróciwszy do Domu N. odbyło się według następującego programu:

Hymn argentyński  
Żywy obraz symbolizujący Argentynę  
Polskę i Kościół Katolicki

Wiersz — M. Capaja  
Hymn Polski  
Wiersz: Wojciech Jagas  
Pieśń: Znowu Polska nam...  
Odczyt: A. Piasecki  
Pieśń: Za morzem szerokim

Jak zapowiedzianem było w dniu dzisiejszym miała cała parafia obchodzić jubileusz kapłański Wielb. Ks. Prob.

Ponieważ obchodzono go już we właściwym dniu t.j. 1 Maja, ale większa część parafjan nawet nie wiedziała, a drudzy z przyczyny słoty brać udziału nie mogli, powtórzono niektóre ustępy z programu dnia owego:

Mowa: Jagas Michał  
Żywy Obraz  
Muzyka na pianinie  
Kołowód, gra dzieci  
Odczyt: Szydłowski And.

Muzyka

Teatr: Ogródek Misyjny

Mowa: Wielb. Ks. Proboszcz

Pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła.

Gdy część pierwsza programu w sali została wykonana, młodzież wzięta się do uporządkowania sali i rozpoczęła zabawę taneczną, a komitet uroczystości zajął się dziećmi, urządzając zabawy ludowe na podwórzu. Zabawa młodzieży trwała wczoraj i przykładnie do godz. 4 po południu.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna gospodarzy z udziałem młodzieży.

Uczestnik

**Kol. Apóstoles**

**Jak kolonistów goszczono w dniu inauguracji nowego domu muni- cypalnego.**

Dzień 18 Marca rb. był dla kolonji Apostoles dniem wyjątkowym z punktu widzenia społecznego, ponieważ w podwórku nowowbudowanego domu muni- cypalnego naprzeciwko placu miejskiego rozłożono ogień, a dookoła niego poustawiano kije nawleczone mięsem, naco zabito najlepszego woła z kolonji.

A że działo się to z rana w niedzielę i w pobliżu kościoła, znaczna ilość parafjan, wypełniała swój obowiązek przyglądając się pieczeni, wciągając zapach prażącego się mięsa, pokrapianego octem z pewną przysługą.

Wszyscy z początku patrzyli milcząco, bo nie wiedzieli na cześć czego i co się dzieje, ponadto gryzło ich sumienie, gdyż w tej właśnie chwili dzwoniło w kościele na podniesienie. Niewiadomo jak długo przeciągnęłyby się chwila milczenia, gdyby jeden z obecnych nie odezwał się: — A wiesz co kumie, czy nie lepiej byłoby wstąpić do kościoła, jak przyglądać się „asadu“ i tej zgraji co tu się tłoczy? Lecz kum długo nie namyslał się rzekł: — Poco iść! zaraz rozpocznie się kazanie i jak to u nas we zwyczaju, jeden za drugim wychodzi, bo go prawda w oczy kole, więc nato tylko pójdziemy, aby wiedzieli żeśmy na mszy świętej nie byli.

Ale pierwszy nastawał przy swoim i kumowie byliby już ruszyli z miejsca, gdyby jeden z obecnych nie zawołał:

— Panowie nie róbcie z kościoła hali targowej. Świece i bez waszej pomocy zgaszą. Sami przyznajecie się do swoich wad a nie czyniąc poprawy świadcycie o swym niskim poziomie kulturalnym i tem samem stwierdzacie, że jesteście zakatą społeczeństwa polskiego na emigracji i przynajmniej miejcie choć odrobinę przyzwoitości względem domu Bożego.

Gdy ten ostatni prawil morały, kumowie i część obecnych poczuli się dotknięci „obelgą“ i chcieli już zaczynać porachunek, gdy w tej chwili, nagle zjawił się kuternoga, trudniący się wróżbiarstwem, rzucaniem kart, wynajmującym się każdemu za świadka, rozjemctwem, pośrednictwem i tem podobnymi fachami i wywijając kosztorem zawołał:

— Dziś kolonja Apostoles obchodzi uroczystość „poświęcenia“ domu własnego, zbudowanego dla użytku Rady Miejskiej. Patrzcie jaki to dom piękny i to za nasze podatki zbudowany, bo my koloniści najwięcej podatku płacimy, my jesteśmy



główną ostoją wszystkich tutejszych stonków. Dzięki nam polakom powstała tutejsza kolonja i zawdzięczając naszej pracy, powstał oto ten dom. Wót już upieczony, beczka z winem przywieziona, wszystkie krzesła i ławki z Domu Narodowego przywieziono i w pierszych rzędach ustawiono, a więc kto jeśli nie my na nich zasiądzie! Myślcie kto co ma przemówić i na cześć czego toast wzniesić.

Dwaj kumowie zaczęli radzić, czy nie lepiej byłoby już lepsze miejsca zająć i chcieli iść, lecz jakiś głos się odezwał:

— Czekaście porządku i nie pchajcie się naprzód.

Obecni przyznali rację; boć jakoś pierwszym pchać się nie wypadało, a do tego było obecnych dwa żołdacy by porządku niby pilnować.

Tłum kolonistów, z powodu zakończenia nabożeństwa się zwiększał, zaś tłuszcza tubylecza ilościowo była taka sama, z tą tylko różnicą, że miny ich z objętowo-wyciekających przemieniły się na podobieństwo drapieźników. Żrenice ich oczu rozszerzyły się, ręce samowiednie szukały noży, a w stronę kolonistów rzucali spojrzienia złowrogie i drwiące.

Zbliżała się chwila upragniona.

Pan burmistrz w otoczeniu gości z Posadas i innych miejscowości nadszedł i zajął krzesła i ławki przyniesione z Domu Narodowego; motłoch wyciągnął ręce po „asado“.

Nasi nie wiedzieliby co czynić, gdyby w tej chwili nie stanął przed nimi człowiek „ryzy“ i czystym polskim językiem zawołał:

— Wszystko to jest przeznaczone dla tutejszych, a dla was będzie w następną niedzielę w waszym Domu Narodowym.

Jak stróż za jednym machnięciem szczyt chodnik miotła, tak wspomniany osobnik zmiotł naszych z podwórka magistralnego.

Gdy jedni ze wstydu uciekali przez płoty to drudzy mówili:

— Chodźcie dalej samopas, nie łączcie się w żadne organizacje, a zobaczycie jak niezadługo po jednym będą was trzepać po pyskach!

Obecny.

### 3<sup>ci</sup> Maj

Dnia 6 maja rb. obchodzono w Apostoles rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Po uroczystym nabożeństwie udał się pochód do pomnika, gdzie odbyły się deklamacje dzieci z Ochronki i przemowy p. Sikorskiego, p. Pałaszewskiego i Ks. Kuczera.

W przerwach przygrywała orkiestra pod kierownictwem p. Pałaszewskiego. Podczas uroczystości śpiewano też pieśni religijne i narodowe.

### Zebranie organizacyjne

W niedzielę 13 Maja br. odbyło się w Domu Polskim w Apostoles zebranie or-

ganizacyjne. Przewodnictwo objął p. Michał Zubrzycki; sekretarzem p. Sikorski.

Na porządku dziennym była sprawa:

1—Domu polskiego w Apostoles

2—Dyskusja nad statutem

3—Wybór tymczasowej Komisji

Prezesem honorowym został Ks. Jan Kuczera, zaś prezesem zwyczajnym p. Franciszek Pałaszewski, sekretarzem obrano p. Ródołfa Zubrzyckiego, kasjerem p. Ludwika Dominików, bibliotekarzem p. Jędrzeja Tarnowskiego.

### Przedstawienie teatralne

Tego samego dnia o godz. 8 wieczorem odbyło się w starej kaplicy przedstawienie p. t. „Błazek Opętany“.

Urządzeniem tego przedstawienia zajął się bardzo gorliwie p. Pałaszewski, nie szczędząc czasu ni trudów. Artyści stanęli na wysokości zadania wywiązując się ze swej roli znakomicie. J. Z. S.

### Zabawa z przeszkodami

Jak się ze źródeł półurzędowych dowiadujemy, urządzili koloniści polscy w niedzielę 13 Maja w Domie Tow. zabawę.

Panował wzorowy porządek, ale po niejakiś czasie, jeden i drugi z „gente de sociedad“ — choć nie proszony — nie mogąc ustać pod oknami, wlaźli na salę, co wywołało niezadowolenie wśród Polaków, ale najbardziej się oburzyli, gdy „oficial de Policia“ wprowadził kilka swoich „narzeczonych“.

P. Michał Zubrzycki zażądał od niego — jako stróża porządku publicznego — usunięcia ze sali wszystkich nie-członków. Lecz oficial był zdania, że „polaco“ niema tu nie do rozporządzenia i począł ubliżać.

To przebrało miarę! — Jakby na komendę podniosło się kilkadziesiąt pieści w górę i poczęły spadać na niego i przekonano go, że choć on „oficial“, nieproszony nie powinien wlaźić na salę.

Rodakom, który z przyczyny tego przykrego zajścia mieli nieprzyjemności, wyrażany nasze gorące współczucie.

### azmierzowo kol. Korpus

#### Deszcz ulewny

Deszcz ulewny, jaki padał cały dzień 9 Maja, wyrządził wielkie szkody kolonistom: pozmywał pola, przymulił zbiory; jednemu przymulił 5 tysięcy, drugiemu 6 tysięcy jerby na grządkach, nie wyliczając innych szkód.

Drogi w okropnym stanie! Ze setki mostów i mostków, zaledwie kilka ocalało. Uplynie kilka miesięcy, nim komunikacja zostanie uładowana bynajmniej do pierwotnego stanu.

### Przejście handlu w ręce polskie

Donosimy wesolą i od dawna upragnioną wieść, że pan Leon Dąkowski został właścicielem sklepu, który do niedawna był własnością L'Escara, a on tylko kierownikiem.

Tak samo kolonista Stefan Szytych wypowiedział dzierżawę żydkowi na kol. Rocca. W miejsce żydka wprowadza się p. Michał Turyke. Kronista

## Wiadomości parafjalne

### Buenos Aires

#### Zaręczyli się

Dnia 27 kwietnia rb., wobec licznie zebranych znajomych, w mieszkaniu panny Janiny Krajewskiej odbyły się jej zaręczyny z p. Janem Skórą. Ojcem tej ceremonii był p. Eduard Kreid. Młodym składamy nasze najszczerze życzenia, by Bóg błogosławił ich zamiarom Uczestnik

#### Wyjazd p. Krajewskiego.

P. Jan Krajewski — skarbnik Tow. Polskiego Dock Sud — po 16 letnim pobycie w Argentynie, uzyskawszy cztero-miesięczny urlop, dnia 25 kwietnia br. odjechał na okręcie „Arlanza“ do Polski.

Celem jego podróży jest odwiedzenie krewnych i znajomych, a powracając przywieść do Bs. As. swego ojca.

Życzymy Mu szczęśliwej drogi.

### Rozańcowo (Kol. Azara.)

#### Zaręczyli się

Teodor Peżuk k. z p. Anielą Faściszewską

### Kazmierzowo

#### Związek małżeński zawarli

Dnia 14 Maja rb. odbył się ślub p. Karola Zientek rodem z Cieszyna (Śląsk) z p. Marią Rybinką (córka Ksawra).

Młodej parze życzymy wszelkiej pomyślności.

### Apostolów (kol. Apostoles)

#### Związek małżeński zawarli

Dnia 3 maja br. p. b. błogosławił W. Ks. Prob. związek małżeński k. Antoniego Wojciechowskiego (syn Michała i Katarzyny) z p. Joanną Tarnowską (córka Zygmunta i Leonory).

Po przemowie profesora p. Sikorskiego o celu i stanie małżeńskim — wobec licznych gości — ojciec i chrzestna matka panny młodej, udzielili im błogosławieństwa rodzicielskiego.

Ślub odbył się podczas mszy św.

Dnia 10 Maja br. stanęli na ślubnym kobiercu p. Piotr Białgosz z p. Marią Sztrikier. — Niech im Bóg błogosławi! A. T

### Posadas

W szpitalu, dn. 16 Maja rb., zmarł Grzegorz Bohaczenko, osadnik z Wojciechowa.

### Poselstwo zawiadania

Podaje się do wiadomości, że Pan Minister Władysław Mazurkiewicz wyjeżdża wraz z Małżonką na kilkumiesięczny urlop do kraju dn. 16 maja b. r. statkiem Almazora.

Podczas nieobecności Pana ministra zastępować go będzie Kierownik Wydziału Konsularnego p. Wicekonsul Romuald Putryński, w charakterze „Charge des Affaires“.

Posel: Mazurkiewicz

### Raid Pan-americano

Przybył do Azary Tadeusz Czajkowski, który na rowerze chce objechać wszystkie trzy Ameryki — Objechał już część Brazylii, a teraz przez Argentynę zamierza przedostać się do Chile i wybrzeżem Oceanu Spokojnego do środkowej i północ. Ameryki